



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Miasta apelują
do rządu
| s. 2



Organowy
finał
| s. 3



Poczuć Anglię
na własnej skórze
| s. 4



Polscy księża po czeskie dowody

WYDARZENIE: W styczniu tego roku weszła w życie znowelizowana ustawa o czeskim obywatelstwie, która pozwala obcokrajowcom na otrzymanie czeskich dokumentów bez konieczności zrzeczenia się obywatelstwa swojego ojczystego kraju. Z tej możliwości korzystają m.in. księża z Polski pełniący posługę w diecezji ostrawsko-opawskiej. Pierwszymi obcokrajowcami, którzy w poniedziałek złożyli ślubowanie w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie i nadane im zostało obywatelstwo według nowych zasad, byli polski ksiądz oraz starsza kobieta pochodząca z Bułgarii.

– Odczuwam ogromną satysfakcję, że po tylu latach jestem obywatelem tego kraju – powiedział po złożeniu ślubowania ks. Adrian Janusz Wykręt, proboszcz parafii w Ostrawie-Hrabowej i Wracimowie. – Żyję tutaj od 1998 roku, kiedy to ksiądz biskup Lobkowicz poprosił mnie o pomoc w posłudze duszpasterskiej. Czeskie obywatelstwo umożliwi mi teraz m.in. udział w wyborach oraz ułatwi komunikację z urzędami – wyjaśnił. Dodał, że niektórzy jego koledzy – polscy księża, którzy od lat żyją i pracują w Czechach, także złożyli już wnioski o nadanie obywatelstwa RC.

Jednym z nich jest ks. Dariusz Sputo, proboszcz parafii w Ostrawie-Kończycach Małych. – Decyzja w mojej sprawie już zapadła, wiem, że zostanie mi przyznane czeskie obywatelstwo. Wierzę, że to wiele zmieni, zwłaszcza w kontaktach z urzędami. Kiedy będę miał w ręku czeski dowód, urzędnicy inaczej będą na mnie patrzyli niż dotychczas, gdy legitymowałem się dokumentem o pobycie czasowym – przyznał w rozmowie z „Głosem Ludu”. Obaj księża nadal będą również polskimi obywatelami.

Od stycznia w morawsko-śląskim Urzędzie Wojewódzkim wniosek o nadanie czeskiego obywatelstwa złożyło 119 osób. Kolejnych 337 otrzymało obywatelstwo na podstawie tak zwanej deklaracji. Ta łatwiejsza możliwość przysługuje określonym przez ustawę grupom osób, m.in. byłym obywatelom czeskim lub czechosłowackim, a także obcokrajowcom z pobytem stałym, którzy co najmniej od dziesiątego roku życia przez większość czasu mieszkają w



Ks. Adrian Janusz Wykręt (z prawej) otrzymał czeskie obywatelstwo z rąk dyrektora Urzędu Wojewódzkiego, Tomáša Kotyzy.

Republice Czeskiej. – To dotyczy m.in. wielu Polaków, których rodziny żyją tu już od co najmniej drugiego pokolenia. Na podstawie tego artykułu o obywatelstwo mogą wnioskować osoby w wieku od 18 do 21 lat, z tym, że w br. obowiązują zasady przejściowe, gdzie nie ma ograniczeń wiekowych – wyjaśniła w rozmowie z „Głosem Ludu” Gabriela Kopecká, kierowniczka wydziału ds. obywatelstwa w Urzędzie Wojewódzkim.

Ks. Wykręt przyznał, że droga do czeskiego obywatelstwa wcale nie była łatwa. To długi proces związany ze sporą biurokracją. Kandydaci muszą spełnić szereg wymogów, m.in. zdać egzamin państwowy z języka czeskiego oraz wykazać się znajomością

czeskich realiów (drugi z warunków jest tegoroczną nowością). – Ja akurat nie musiałem zdawać tych egzaminów, bo z tego obowiązku są zwolnieni ci kandydaci, którzy co najmniej przez trzy lata kształcili się w szkole podstawowej, średniej lub na wyższej uczelni z czeskim językiem nauczania. Ja studiowałem w Ołomuńcu – wyjaśnił ksiądz. Dodał, że choć było sporo formalności do załatwienia, urzędnicy byli pozytywnie nastawieni do sprawy.

– Każdego kandydata dokładnie zaznajamiamy z warunkami przyznania obywatelstwa czeskiego i wyjaśniamy mu, jakie dokumenty są mu potrzebne oraz gdzie znaleźć informacje nt. obowiązkowych egzami-

now z języka czeskiego i realiów. Dokumenty złożone przez wnioskodawcę w Urzędzie Wojewódzkim odsyłamy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które decyduje o przyznaniu obywatelstwa – wyjaśnił dyrektor UW, Tomáš Kotyza.

– Cały proces trwa dość długo. Ministerstwo ma na rozpatrzenie wniosku ustawowych 180 dni. Ten czas może się jeszcze wydłużyć, na przykład ze względu na konieczność dostarczenia dodatkowych dokumentów. Obywatelstwo nie jest nadawane automatycznie. Ministerstwo może odrzucić wniosek, nawet jeśli warunki zostały spełnione – uzupełniła Kopecká.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

GROŹNE ZDERZENIE

Jednostka strażaków zawodowych z Ostrawy-Zabrzegu musiała we wtorek interweniować podczas wypadku, do którego doszło przy ulicy Závodní, tuż przy skrzyżowaniu z jedną najbardziej ruchliwych ostrawskich dróg, ulicą Rudná. Doszło tam do zderzenia osobowego audi z tramwajem. Wypadek na trzy kwadranse zablokował ul. Závodní. Jak poinformował nas rzecznik Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej, Petr Ků-



Miejsce wypadku.

delu, w wypadku poważnych obrażeń ciała doznał kierowca audi. Na domiar złego był uwięziony we wraku auta i strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych, by go uwolnić. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. (kor)

NOWA »ULICZKA«

W Bystrzycy ruszył remont chodnika prowadzącego z placu przed kościołem ewangelickim aż do Głuchówki. – Chcieliśmy rozpocząć ten remont już kilka razy, zawsze jednak napotykał się na jakieś przeszkody – powiedział nam wicewójt Roman Wróbel. – Raz był to nie do końca przygotowany projekt, innym razem zabrakło pieniędzy. Teraz wreszcie budowlancy zabrali się do roboty. Mogę więc zapewnić mieszkańców, że jeszcze jesienią będą mieli zupełnie nową „Uliczkę” z nawierzchnią z naturalnych kamieni. Remont powinien zostać sfinalizowany w połowie listopada. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 15 °C noc: 12 do 10 °C wiatr: 2-4 m/s

dzień: 8 do 13 °C noc: 9 do 7 °C wiatr: 2-4 m/s

Kwiaty i muzyka dla seniorów

W ośrodku kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie odbyło się we wtorek po południu spotkanie wóldarzy miasta z seniorami-jubilatami, którzy obchodzą w tym roku 80. urodziny. Z zaproszenia ratusza skorzystało aż 75 seniorów.

– Takie spotkania organizujemy co roku jesienią, na przełomie września i października – powiedział nam wi-

ceburmistrz Stanisław Folwarczny. – Zapraszamy imiennie wszystkich tegorocznych 80-latków, ale w uroczystości mogą wziąć udział wszyscy starsi cieszyniacy, którzy skończyli już 80. rok życia. Wielu z seniorów z tego korzysta, chociażby dlatego, że chętnie obejrzą zawsze atrakcyjny program artystyczny – stwierdził Folwarczny.

Tradycyjnie przygotowano dla se-

niorów program kulturalny. Wiązką pieśni, utworów muzycznych i wierszy obdarowali seniorów uczniowie Podstawowej Szkoły Artystycznej im. Pawła Kalety. Uczestnicy spotkania zaś bardzo chwalili nie tylko występ młodzieży, ale także odnowione wnętrza „Strzelnicy”. Najbardziej zaś to, że mogli spotkać się i porozmawiać ze sobą



Na spotkanie w „Strzelnicy” wóldarzy Czeskiego Cieszyna zaprosili przede wszystkim tegorocznych 80-latków.



9 771212 422041

1 4 1 1 4

KRÓTKO

PO REMONCIE

HERCZAWA (kor) – Nie do poznania zmieniła się w ostatnim roku miejscowa szkoła. Z pierwotnego budynku, wzniesionego w 1974 roku, pozostały tylko fundamenty, na nich zaś wyrósł nowy obiekt. Mieszczą się w nim zarówno czeska podstawówka, jak i przedszkole. Szkolny gmach zaś udało się wybudować w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 24 tygodni. Podczas budowy szkoła korzystała z pomieszczeń Urzędu Gminy.

* * *

NOWE ŁÓŻKA

CZESKI CIESZYN (kor) – Szpital zakupił trzydzieści nowoczesnych specjalnych łóżek rehabilitacyjnych wyposażonych w nowe materace. Będą one służyły pacjentom oddziału rehabilitacji i opieki długoterminowej. Dyrekcja zakupiła dla pacjentów także nowe nocne stoliki z płytą umożliwiającą im wygodne spożywanie posiłków w łóżku.

* * *

KORZYSTNY KREDYT

REGION (ep) – Mali przedsiębiorcy z województwa morawo-śląskiego mogą zaciągnąć korzystny kredyt na rozkręcenie działalności. Z programu REVIT, który ma na celu wsparcie nowych miejsc pracy, mogą skorzystać przedsiębiorstwa zatrudniające maksymalnie 50 osób i działające na terenie naszego województwa. Otrzymać mogą one kredyt w wysokości nawet 10 mln koron z obniżonym oprocentowaniem. Przedsiębiorcy, dopiero zaczynający działalność, mogą liczyć na korzystną pożyczkę do 2 mln koron. W ramach programu REVIT od początku tego roku przyjęto 35 wniosków kredytowych na łączną sumę 117 mln koron – do końca sierpnia pozytywnie rozpatrzono 20 z nich.

* * *

INTERNET NA RYNKU

KARWINA (ep) – Od kilku dni każdy, kto przysiadzie na chwilę na Rynku Masaryka we Frysztacie, może za darmo podłączyć się do internetu. Rynek w centrum miasta jest teraz połączony z publiczną internetową siecią wi-fi. Władze Karwiny liczą na to, że pilotażowy projekt mieszkańcom i przyjeźdźcom się spodoba i już planują wprowadzenie podobnej atrakcji również w parku Bożeny Němcovej – najpóźniej początkiem przyszłego roku.

* * *

BĘDĄ UTRUDNIENIA

PIOSEK (kor) – Mieszkańcy muszą przygotować się na utrudnienia. Gmina przygotowuje się bowiem do remontu drogi III/01149, prowadzącej przez centrum wsi w kierunku Bukowca. Odnowiona zostanie nawierzchnia na liczącym blisko 2,5 km odcinku drogi. Na czas robót ruch będzie prowadzony jednym pasem jezdni.

* * *

SZYBKA SIEĆ

FRYDEK-MISTEK (kor) – Stoлицę powiatu pokryje miejska sieć komputerowa, która umożliwi szybką komunikację między Urzędem Miasta a działającymi na terenie Frydka-Mistku instytucjami, zakładami pracy i organizacjami. Jak na razie kabel połączył z ratuszem aż 43 placówki. Dzięki temu także mieszkańcy będą mogli korzystać z darmowego bezprzewodowego dostępu do internetu w wielu miejscach.

Miasta apelują do rządu

Miasta w regionie chcą mieć większe prawa do zajęcia się „problemowymi” mieszkańcami i osobami wykorzystującymi zasiłki socjalne, chcą wpływać na powstawanie i funkcjonowanie noclegowni czy skupywanie złomu, domagają się też przywrócenia obowiązku odpracowania części zasiłku. Takie postulaty wysunęli we wtorek wóldarze Karwiny, Bogumina, Hawierzowa, niektórych dzielnic Ostrawy oraz innych miast, które od dawna borykają się z niedostosowanymi społecznie mieszkańcami. Na konferencji w Karwinie wspólnie wypracowano memorandum, które przekazane zostanie do czeskiego rządu oraz posłów.

– Państwo musi nam pomóc, dostosować ustawy do potrzeb gmin, które najlepiej wiedzą, jakie mają problemy i jakie rozwiązania są potrzebne – mówił w czasie konferencji zastępca prezydenta Karwiny, Petr Bičej. – Tak zwana zerowa tolerancja, którą stosujemy wobec „nieprzystosowanych”, to zbiór realizowanych na co dzień akcji i działań. Musimy jednak poruszać się na granicy prawa, które nadal jest takim osobom przychylnie.

We wspólnym memorandum miasta zwracają uwagę m.in. na to, że od ludzi uzależnionych od zasiłków nie da się niczego wyegzekwować, na przykład mandatów za częste naruszanie porządku publicznego. Rozwiązaniem mogłaby być konieczność odpracowania mandatu w formie



Memorandum wypracowano podczas wtorkowej konferencji.

pracy publicznej na rzecz gminy oraz możliwość nałożenia postępowania

egzekucyjnego i ściągnięcia długu z zasiłku. Wóldarze obstają też przy

żądaniu wprowadzenia zakazu skupowania złomu przez osoby fizyczne, choć Sejm na razie odrzucił ten projekt.

Karwina zaproponowała także ograniczenie zasiłków wypłacanych na dzieci. Według pomysłu, można by je otrzymać maksymalnie na troje dzieci. Jak uzasadniano, rodziny wielodzietne, które dostają zapomogi na wszystkie dzieci, mają w rezultacie większe dochody, niż gdyby ktoś z rodziny pracował.

– W czasie konferencji kilkakrotnie mówiło się o tym, że problemy z noclegowniami, skupem złomu czy hojnym wypłacaniem zasiłków dotyczą dziś trzech lub czterech województw, jednak zmiany w legislacji powinny mieć charakter ogólnokrajowy – zauważył wiceburmistrz Bogumina, Igor Bruzl. (ep)

Zagraniczni goście nad Ostrawicą

Dyplomaci z ministerstw spraw zagranicznych Czech, Polski, Węgier, Austrii i Słowacji odwiedzili we wtorek Ostrawę. Przedstawiciele krajów, skupionych w Platformie Kultury Europy Środkowej, gościł prezydent miasta, Petr Kajnar. Goście, będący dyrektorami departamentów dyplomacji publicznej swoich ministerstw, odwiedzili nie tylko ratusz i centrum miasta, ale także na przykład Dolne Witkowice, które zrobiły na nich duże wrażenie. Prezydent Kajnar zaznajomił przybyłych z sytuacją i życiem w mieście, opowiedział o problemach i celach na przyszłość.

Platforma Kultury Europy Środkowej powstała w roku 2011 w czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych jako forum wspólnego dialogu. Platforma zajmuje się wspólnymi projektami, które mogą realizować skupione w niej państwa – do tej pory zrealizowano ich ponad pięćdziesiąt.

Tego samego dnia Ostrawę odwiedziła również delegacja ze Lwowa na czele z merem miasta, Andrijem Sadovym. Goście z Ukrainy przyjechali do Czech, żeby nawiązać współpracę, przede wszystkim w sferze gospodarczej. (ep)

Pod wiatrakiem

W najbliższą niedzielę do Gródka przyjadą przyjaciele z partnerskiego miasta – Skoczowa. Spotkanie odbędzie się w ramach projektu „Skoczów – Gródek. Szlakiem tradycyjnego rzemiosła”. Dla gródeczan będzie okazją do otwarcia wiatraka z 1929 roku. Pierwotnie młyn stał w ogrodzie rodziny Szczotków. Obecnie został odnowiony i odrestaurowany. Przeniesiono go do centrum wioski, do małego parku przed budynkiem Urzędu Gminy. Młyn

będzie jednym z obiektów gminnego muzeum. Jak poinformował nas wójt Robert Borski, w ramach projektu wieś zamierza wznović też tradycję wyrobu tzw. gródeckich „rynników”. Były to metalowe kociołki, w których przygotowywano potrawy w polu. Gródek słynął z ich produkcji, a jego mieszkańców zwano nawet „rynnikorzami”. Małe „rynniki” mają być zresztą w przyszłości jednym z symboli Gródka. (kor)

Smutna statystyka

Blisko 5 tys. przestępstw, w tym 420 kryminalnych i 3113 gospodarczych, popełniono od stycznia do końca lipca na terenie powiatu karwińskiego. W porównaniu z analogicznym okresem roku 2013 było ich wprawdzie mniej, ale liczby i tak porażają. Rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji RC w Karwinie, Zlatauš Viačková, uważa, że powodem większej liczby przestępstw w naszym regionie są m.in. skład demograficzny

ludności, gęstość zaludnienia, wysoka stopa bezrobocia i brak bezpieczeństwa socjalnego. Wpływ na statystyki na pewno ma także fakt, że jest to region przygraniczny, w którym dochodzi do swobodnego przepływu osób.

Z całkowitej sumy 4978 przestępstw udało się rozwiązać 2040, co stanowi 40,1 proc. (w całym województwie morawo-śląskim wykrywalność wyniosła 39,19 proc, w całej RC – 40,16 proc.). (kor)

Czekanie na lód

Modernizacja stadionu zimowego w Czeskim Cieszynie dobiegła końca, jednak budynek na razie nie może zostać oddany do użytku ze względu na awarię. – W tej chwili na lodowisku nie można jeździć na łyżwach z powodu awarii systemu wentylacyjnego, która uniemożliwia produkcję lodu. Złożyliśmy reklamację u dostawcy i czekamy na dostarczenie

części zamiennych z zagranicy. Cały budynek jest objęty gwarancją, dlatego za naprawę zapłaci dostawca – wyjaśnił dyrektor miejskich obiektów sportowych, Vladimír Kroček.

Po naprawie personel stadionu rozpocznie mrożenie płyty lodowiska, na którą czekają już nie tylko mieszkańcy, ale też kluby łyżwiarstwa figurowego i hokeja. (dc)

Premier na szlaku...



Nowa polska premier, Ewa Kopacz, najwyraźniej lubi czytać. Może o tym świadczyć zdjęcie, które otrzymaliśmy na redakcyjnego e-maila. Kopacz trzyma w rękach niedawno wydaną książkę „Szlak kobiet Śląska Cieszyńskiego” autorstwa Władysławy Magiery. Pani premier, zachęcamy do lektury. Na pewno warto. (wot)

Organowy finał

W Karwinie zakończył się X Festiwal Muzyki Organowej. Finałowy koncert, który przyciągnął do kościoła we Frysztaście komplet publiczności (wielu widzów stało), był wyjątkowo bogaty i urozmaicony. Witając wykonawców i widzów dyrektor Miejskiego Domu Kultury, Olga Humplíková, w szczególności podziękowała Marcie Wierzoń, którą nazwała „duszą festiwalu”, doceniając dziesięcioletni trud w zorganizowaniu wszystkich festiwalowych koncertów z udziałem wielu wybitnych organistów z całego świata.

Miłą niespodzianką sprawił słuchaczom nieprzewidywany występ niedawno założonego kameralnego męskiego chóru młodzieżowego przy Studiu „Permonik”, który pod dyrekcją Zuzany Widnicovej zaśpiewał ujmująco pieśń a cappella Z. Zaprowa „Raduj sa Bogorodica”. Na finałowym koncercie obok utworów organowych zabrzmiały również pieśni chóralne z akompaniamentem organów. Na organach pomysłodawczyni i dramaturg festiwalu, Marta Wierzoń, zaprezentowała w precyzyjnej i emocjonalnie porywającej interpretacji klasykę organową F. Mendelssohna-Bartholdy’ego („Sonata nr 1 op. 65, f moll”). Zaś trudne, jednak bardzo efektowne, napisane na wskroś osobliwym, współczesnym językiem muzycznym finał z „Muzyki Niedzielnej” wybitnego kompozytora czeskiego P. Ebena zabrzmia-

ło miejscami lirycznie, w końcówce zaś aż monumentalnie.

Marta Wierzoń również akompaniowała na organach światowej sławy Chórowi Koncertowemu „Permonik”, laureatowi pierwszych miejsc na wielu zagranicznych, prestiżowych konkursach chóralnych. Chór śpiewał pod batutą Evy Šenerovej, odznaczającej się wielką doskonałością opanowania warsztatu dyrygenckiego, czuwającej bacznie i wytrwale nad kondycją i rozwojem artystycznego wykonawstwa swoich młodych podopiecznych śpiewaczek. W wykonaniu „Permonika” z akompaniamentem organów zabrzmiały na wstępie „Śpiewy liturgiczne” P. Ebena, potem zaś wzruszające psalmy „Laudate Pueri Dominum” F. Mendelssohna-Bartholdy’ego i porywające „Miserere mei” J. Laburdy z udziałem

również świetnych solistów – sopranistki Martiny Jurikovej i barytona Klemensa Słowiczka. Na zakończenie zabrzmiał zaś potężny „Hymn pochwalny” O. Máchy z udziałem instrumentów perkusyjnych (Miroslav Zuk).

Koncert Marty Wierzoń i „Permonika” słuchacze nagrodzili brawami na stojąco, którym nie było końca.

– Sądząc po reakcji publiczności wnioskuję, że impreza organowa trwająca już 10 lat, jest potrzebna i warta włożonego w nią wysiłku. Marzy mi się więc dalsze jej kontynuowanie. W żadnym wypadku nie chcielibyśmy zawieść melomanów, którzy już zaakceptowali imprezę i w wielkim stopniu decydują o jej powodzeniu – powiedziała po zakończeniu festiwalu, Marta Wierzoń. **Józef Wierzoń**



Dar z Polski bardzo ucieszył prezesa Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej, Andrzeja Russa.

Dar dla dzieci

Do polskich przedszkoli oraz niższych klas szkół podstawowych trafią wkrótce piękne zabawki, książki i ciekawe płyty z filmami i muzyką. To dar z Polski, jaki przekazali Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej mieszkający dziś w Warszawie potomkowie znanego pastora ewangelickiego i działacza narodowego, księdza seniora Franciszka Michejdy z Nawisia (1848-1921).

– To już drugi taki wspaniały dar, jaki wpłynął do nas od potomków pastora Michejdy – powiedział nam prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej, Andrzej Russ. – Po raz pierwszy stało się tak w roku 2011, kiedy to tuż przed Świętami Bożego Narodzenia skontaktowała się z nami pani Joanna Michejda-Grzylińska. Postanowiła przekazać Macierzy sporą sumę pieniędzy, za którą zakupiliśmy książki dla dzieci z polskich przedszkoli – przypomniał Russ.

Teraz Joanna Michejda Grzylińska ponownie skontaktowała się z Macierzą. Przyjechała bowiem wraz z siostrą nad Olzę na uroczystości 100-lecia wymarszu Legionu

Śląskiego, w którego szeregach walczył na frontach I wojny światowej o niepodległość Polski ich przodek. – Przy tej okazji panie z rodu Michejdów odwiedziły także naszą siedzibę w Czeskim Cieszynie. Byłem bardzo zaskoczony, ale jeszcze bardziej uradowany, kiedy ujrzałem duży bagażnik ogromnego samochodu załadowanego do pełna prezentami dla naszych dzieci. Poza tym panie przekazały też nam pewną kwotę pieniędzy, za które dokupimy książki – stwierdził prezes Macierzy Szkolnej. Zapewnił nas, że o tym, jak rozdzielone zostaną dary pomiędzy placówki, członkowie ZG Macierzy będą dyskutować na najbliższym swoim posiedzeniu.

– Chciałbym przynajmniej za pośrednictwem „Głosu Ludu” podziękować rodzinom potomków pastora Michejdy: państwu Grzylińskim i Olkowskim, a także ich przyjaciółom: Annie i Jackowi Wachowiczom oraz Joannie i Romualdowi Paprzyckim, którzy też „dołożyli się” do tego prezentu dla naszych dzieci, za pamięć, pomoc i serce – dodał prezes Macierzy Szkolnej. **(kor)**



Marta Wierzoń – „dusza festiwalu”.

Trzy świnki zapraszają

Trzy prosiaczki zapraszają – tym razem wspólnie z aktorami – najmłodszych miłośników teatru na pierwszą w tym sezonie premierę Sceny Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego. Jutro, 3 października o godz. 17.00, w Białej Galerii TC dzieci wspólnie z rodzicami będą mogły obejrzeć znaną wszystkim doskonale baśń „Trzy świnki”.

Nowe przedstawienie „Bajki” to sztuka o zakręconej Buźce, natchnionym ekologu Dzikusie i „majsterklepkce” Picuciu, czyli trzech prosiaczkach, małych architektach, szukających najlepszego budulca do budowy swojego domu. Któremu z nich uda się wybudować najbezpieczniejsze schronienie? Czyj domek uratuje prosiaczki przed mocnym chuchem Wilka? I czy pomogą sobie w niedoli? Tego wszystkiego dowiemy się już jutro na premierze.

Dodajmy, że autorem adaptacji tekstu jest Pavel Polák, a na polski przetłumaczyła go Lena Pešák. Reżyserem przedstawienia jest kierownik artystyczny „Bajki”, Jakub Tomoszek, muzykę napisał Andrzej Macoszek, autorem scenografii i lalek jest natomiast Andrzej Ciešlar. Jeszcze w październiku będziemy mogli obejrzeć spektakl także w czeskiej wersji językowej. **(kor)**



Nowy spektakl Sceny Lalek „Bajka” to opowieść o trzech świnkach w klasycznej wersji – tej, którą wszyscy znamy. Na zdjęciu z jedną ze świnek aktorka Jolanta Polok.



Górale z Milówki zagrali w ostrawskim kościele na trombie.

Dożynki czterech narodów

Czesi, Polacy, Słowacy i Ukraińcy spotkali się w niedzielę w Ostrawie na „Dożynkach czterech narodów”. W kościele pw. św. Antoniego z Padwy w Ostrawie-Kończycach Małych gościł ich ks. proboszcz Dariusz Sputo. Za plony dziękowało ponad 300 osób, a przed kościołem rozdano na pamiątkę 250 bochenków chleba. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej odprawionej w językach czeskim i polskim. Następnie uczestnicy przenieśli się do

remizy strażackiej, gdzie odbywała się zabawa dożynkowa. Atrakcją było strzelanie z góralskiej armaty oraz zawody w powożeniu góralskimi karocami. – Góralskie śpiewy i tańce prowadziła kapela z Milówki, założona przez braci Golców – relacjonował proboszcz, który pochodzi właśnie z rozstawionej przez muzyków miejscowości na Żywiecczyźnie. W darze od swych rodaków otrzymał pięknie haftowany ornat na uroczyste okazje. **(dc)**

Poczuć Anglię na własnej skórze

Przez cały rok szkolny doskonalili się w języku angielskim, by pod koniec wakacji wyjechać na trzy tygodnie do Anglii. Dwunastoosobowa grupa tegorocznych uczniów klas czwartych Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie niedawno wróciła z Royal Tunbridge Wells w hrabstwie Kent.

Staże w różnych firmach i instytucjach zawsze były częścią składową edukacji w „handlowce”. Ubiegłoroczni trzecioklasiści mogli skorzystać z bardziej atrakcyjnej możliwości – dzięki projektowi „Szansa na przebicie się”, dofinansowanemu w ramach programu Leonardo da Vinci z funduszy unijnych, część z nich odbywała staże w Anglii. Na Wyspy Brytyjskie wyjechali bezpłatnie.

– Najpierw przez cały rok trwał intensywny kurs konwersacji angielskiej, prowadzony przez naszą anglistkę Martę Kukucz oraz lektorkę z zewnątrz. Zapisano się na niego 45 uczniów. Stopniowo grupa zmniejszała się, zostali najbardziej odpowiedzialni i wytrwali. Spośród nich wybraliśmy dwunastkę, która wyjechała do Anglii – przybliżyła projekt dyrektorka szkoły, Krystyna Bonček.

Uczestnicy dotarli do Anglii samolotem. Zakwaterowani zostali u miejscowych rodzin. Przez pierwszy tydzień mieli lekcje języka angielskiego, a po południu różnorodne zajęcia – m.in. spróbowali sił w popularnej w Anglii grze w krykieta. Przez kolejne dwa tygodnie pracowali jako wolontariusze w różnych instytucjach i małych firmach: kawiarniach, księgarni, sklepach charytatywnych, jeden z chłopców przez chwilę przypatrywał się nawet jak powstaje lokalna gazeta. W weekendy odbyły się wycieczki do Londynu i położonych nad morzem Brighton i Hastings.

W grupie młodzieży, która przełom sierpnia i września spędziła na Wyspach Brytyjskich, było również troje polskich uczniów mieszanej klasy czesko-polskiej. Wrócili zado-



Zdjęcie: MARTA KUKUCZ

Ile osób zdoła pomieścić londyńska budka telefoniczna?

woleni i przekonani, że matura z języka angielskiego nie będzie dla nich większym problemem.

– Razem z koleżanką byłam zakwaterowana u starszego małżeństwa, które miało już dorosłe dzieci. Gospodarze byli bardzo mili. Pracowałam w kawiarence znajdującej się naprzeciwko siedziby dużej firmy. Jej pracownicy przychodzili po kawę i

„sendwiche”. Początkowo miałam trochę trudności w rozmowie, musiałam powiedzieć każdemu z klientów, że jestem z Republiki Czeskiej i poprosić, by mówił wolniej, później już szło mi dobrze – opowiedziała naszej gazecie Karolina Nozička.

Jej kolega Radek Folwarczny pracował w sklepie charytatywnym. – Ten sklep należał do większej sieci,

która liczy ok. 400 takich placówek, rozsianskich po całej Brytanii. Ludzie przynoszą tam starsze rzeczy, a dochód z ich sprzedaży przekazywany jest do hospicjów – wyjaśnił. – Pracowałam przy rozładunku i wycenie towaru, a także przy kasie. To było ciekawe doświadczenie, musiałem się przyzwyczaić do rozliczeń w funtach.

Uczniowie są pod wrażeniem przyjaznych stosunków panujących w miejscach pracy oraz miłego zachowania klientów. – Ludzie dziękowali nawet za to, że mogli obejrzeć towar w sklepie. Z czymś takim u nas się nie spotkamy – przytoczył przykład Radek. – Każdy, kto przyszedł do kawiarni, najpierw pytał, jak nam się powodzi, jak spędziliśmy weekend. Ludzie byli bardzo mili – dodała Karolina.

Po godzinach pracy cała grupa spotykała się w pubie, kawiarni lub parku i dzieliła najnowszymi prze-

życiami. Cieszyniacy przygotowali również wspólny wieczór dla rodzin, które ich gościły. Poczęstowali Anglików typowymi potrawami z naszego regionu: zupą czosnkową i plackami ziemniaczanymi. – Zupa nie za bardzo im przypadła do gustu, za to „stryki” wciął z apetytem – śmiała się Karolina.

– Jestem przekonana, że pobyt w Anglii dużo dał uczestnikom. Przede wszystkim przełamali barierę językową, pozbyli się niepewności, którą odczuwa człowiek wchodzący w obcojęzyczne środowisko – podsumowała nauczycielka Marta Kukucz, która wyjechała do Anglii razem z uczniami. Dyrektorka Krystyna Bonček zapewniła, że szkoła będzie chciała w przyszłym roku ponownie wziąć udział w tym projekcie. – Szansę na wyjazd mają tegoroczni drugoklasiści – uściśliła.

DANUTA CHLUP



Adam Kawulok pracował w kawiarni.

LISTY DO REDAKCJI

Wesoła kompania w Górach Stołowych

Góry Stołowe to obszar na południu Dolnego Śląska, graniczący ze wschodnimi Czechami, pokryty lasami, górami skalistymi, ze znanymi kurortami Kudowa-Zdrój, Duszniki-Zdrój i Polanica-Zdrój. Odwiedziłam te tereny dwa razy. Po raz pierwszy w 1968 roku z wycieczką MK PZKO w Olbrachcicach, po raz drugi z wycieczką zorganizowaną przez MK PZKO Trzynieć-Osówki, prowadzoną przez panią Dankę Wąłachową przy wsparciu jej męża Adama. W czasie trzech dni, od piątku 26 do niedzieli 28 września, zwiedziliśmy Paczków z jego odnowionymi murami obronnymi, historycznymi bramami miasta, wielkimi kościołami z czerwonej cegły – luteraniskim i katolickim. Można było wyjść na wieżę widokową i spojrzeć na miasto i okolicę z góry. Następnie droga naszego autokaru prowadziła do Złotego Stoku, gdzie zwiedziliśmy starą kopalnię złota. Złoto pozyskiwano tu razem z arsenem. Kopalnia dziś służy wyłącznie do celów turystycznych. Jadąc dalej na zachód zatrzymaliśmy się w Dusznikach-Zdroju. Obejrzeliśmy ekspozycje w Muzeum Papiernictwa, które mieści się w dawnym młynie papierniczym z XVI wieku. Na nocleg zatrzymaliśmy się w Kudowie-Zdroju.

Następnego dnia autokar zawiózł nas do Kudowy-Czermnej, do ka-

plicy czaszek z XVIII w. Czaszki i piszczele, umieszczone wzdłuż ścian do samego sufitu, na samym sutficie i w krypcie, pochodzą od zmarłych na ospę czarną i raz w roku odbywa się tam nabożeństwo. Przed południem wyruszyliśmy do Wambierzyc, by wstąpić do Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Rodzin – miejsca, dokąd zbieżają od lat liczne procesje i pielgrzymki.

Sanktuarium jest imponujące i olśniewające. Prowadzi do niego 56 monumentalnych szerokich schodów. Ze szczytu schodów rozciąga się widok na malownicze miejscowe kamieniczki, a nad nimi na wzgórze

i zespół kaplic kalwaryjskich. Nasza dalsza droga przez już po trosze w słońcu żółknące lasy, prowadziła w Błędne Skały. By przejść przez wąskie szczeliny między ogromnymi kamiennymi bałwanami, musieliśmy pokonać trasę pod górkę.

Ostatni dzień wycieczki przeznaczaliśmy na spacer po deptaku uzdrowskim w Kudowie-Zdroju, a następnie na zwiedzenie Kłodzka i jego majestatycznej twierdzy obronnej. Kłodzko – to stary gród czeski (Kladsko) położony na szlaku z Pragi do Wrocławia. Przechodził z rąk do rąk – należał do Sławnikowców, był przejściowo pod panowaniem

Piastów, był zasiedlony przez ludność niemiecką, by dziś być częścią państwa polskiego. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze w zamku Moszna, zbudowanym w różnorodnym stylu, stojącym na równinie, otoczonym parkiem, jeziorem i potokiem. W pobliżu zamku znajduje się stadnina koni. I na tym zwiedzanie się skończyło. Czekająca nas prosta droga do domu.

Przejeżdżając przez Dolny Śląsk zauważyliśmy, że nazwy miejscowości były utrwalone zawsze na jednej tablicy zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Nie było śladów wandalizmu. Tak powinno być. Ra-

zem ze wszystkimi uczestnikami, a było nas 38, dziękujemy za dostojne prowadzenie i mile spędzony czas podczas wycieczki, która zawsze kształci.

Anna Santarius

40 lat Klubu Młodych bez Dachy

40 lat minęło jak jeden dzień od czasu, kiedy 18 października założyliśmy Klub Młodych. A ponieważ w tym czasie PZKO w Karwinie-Kopalniach nie miało już własnej siedziby, powstała nazwa Klub Młodych bez Dachy Karwina-Nowy Jork. Ostatnio powstało pytanie, gdzie zorganizować spotkanie Klubu po 40 latach? Członkowie Klubu wiodorośli, dziś należący do Klubów Seniorach w różnych kołach PZKO na naszym terenie (Karwina, Olbrachcice, Stonawa, Hawierzów, Orłowa). Na miejsce spotkania wybraliśmy koło PZKO, gdzie pracuje prezes naszego Klubu Młodych bez Dachy, oczywiście w roli seniora. Spotkanie odbędzie się w sobotę 25 października w budynku Koła PZKO Orłowa-Poręba. Początek o godz. 16.00. Zapraszamy klubowiczów, ich partnerów, dzieci, wnuki, mile będą widziani również nasi starsi koledzy, którzy byli związani ze starą Karwiną. Księga protokołów z lat pięćdziesiątych jest do dyspozycji. Bliższe informacje można znaleźć na stronie internetowej: <http://klubbez-dachu.webnode.cz>.

Alexandra Lugsch



Fot. BOGUSŁAW ZUBER

Uczestnicy wycieczki.

GŁOSIK

Niełatwo być aktorem...

– Ach, jak ja bym chciała być aktorką... – westchnęła Ludmiłka. Razem z Głosikiem wybrała się w niedzielne popołudnie do Nieborów. W miejscowym Domu PZKO podziwiali spektakl, który przygotował dziecięcy teatrzyk „Gapcio”. Po nim wystąpiła natomiast starsza grupa aktorów, czyli „Gapa 2”. – Nic trudnego! – odpowiedział jej Głosik. – Wskakuj na scenę, powiedz wierszyk, zberz oklaski, ukłoń się i gotowe! – radził koleżance skrzat. Ludmiłka pokręciła jednak ze smutkiem głową. – Oj, nie, to wcale nie jest takie proste. Do tego trzeba mieć wielki talent, a w dodatku lata doświadczenia, odpowiednią prezencję, dykcję oraz kilka szczególnych cech charakteru – wyliczała Ludmiłka. Głosik jednak upierał się, że aktorstwo jest dla każdego i każdy może wyjść na scenę i zagrać w przedstawieniu. A wy – jak myślicie? Otóż prawda, jak to zwykle bywa, leży gdzieś pośrodku. Ponieważ jed-

nak Głosik i Ludmiłka nie mogli w tej kwestii dojść do porozumienia, postanowili przepytac kierowniczkę nieborowskich teatrzyków dziecięcych, Halinę Szczotkę. Oto zapis krótkiego wywiadu, który przeprowadziły z nią nasze skrzaty:

Jakie trzeba mieć zdolności lub cechy charakteru, by zacząć występować w teatrzyku? A może wystarczą tylko chęci?

Każdy może grać w teatrzyku, naprawdę wystarczą tylko chęci. To nie tak, że trzeba mieć od razu talent. Nasz teatrzyk to głównie zabawa.

Ale pewnie potrzeba trochę dyscypliny i wytrwałości, by przychodzić regularnie na próby, przygotowywać się?

Na pewno. Bez prób, bez pracy nad przedstawieniem nie ma dobrego efektu. Spotykamy się raz w

tygodniu, na godzinę. Jeden spektakl przygotowujemy około pół roku, czyli pracy jest dużo.

Jak dzieci reagują na scenie?

Do przedstawień jesteśmy na tyle dobrze przygotowani, że dzieci czują się w nich pewnie i raczej nie denerwują się tym, że nie będą wiedziały, co zrobić, czy że coś im się pomyli. Po ich zachowaniu widać, że nie boją się na scenie, ale dobrze się bawią razem. Lecz trema i tak na pewno się pojawia, wystarczy spojrzeć na dzieci przed spektaklami.

Ma pani jakąś radę, jak pokonać stres?

Nie wiem, czy koniecznie trzeba go pokonywać. Taki stres zawsze się pojawia i jest bardzo budujący. Gdyby go nie było, dzieciom nie chciałoby się starać, próbować.

KROPKA

Lubimy ruch, lubimy przyrodę!

Kiedy we wtorek odwiedziliśmy przedszkolaki z Trzyńca-Tarasu, dzieci właśnie szykowały się do wyjścia do ogrodu z papierowymi latawcami, które same zrobiły. Jak wyjaśniła nam kierowniczką przedszkola, Anna Kajzar, dzieci korzystają z wyjątkowo ciepłej jesiennej pogody i dużo czasu spędzają na świeżym powietrzu.

Zainteresowało nas, czy w położonym w środku miasta, między blokami, przedszkolu jest okazja do kontaktu z przyrodą i zabaw oraz wycieczek. – Bardzo często wyjeżdżamy na łono przyrody, właśnie dlatego, że dzieci z miasta potrzebują ruchu na świeżym powietrzu

– przekonywała nas pani Anna. Jak dodała, przedszkolaki uwielbiają zabawy w ogrodzie i spacer, lubią ruch i sport, dlatego cieszą się na każde wyjście lub wyjazd gdzieś dalej.

– Co roku jeździmy na tygodniową zieloną szkołę, zwykle do Tyry lub Łomnej Dolnej. Śpimy tam cały tydzień, ale nawet małe dzieci znoszą to bardzo dzielnie, bez płakania. Organizujemy też wycieczki, na przykład na Koziniec. Kiedyś przygotowaliśmy ciekawą inicjatywę: tydzień przyrodniczy, w czasie którego do południa byliśmy na wycieczkach, a popołudniami w naszym ogrodzie mieliśmy różne

zabawy czy imprezy na sportowo, więc rodzice przychodzili po dzieci dopiero wieczorem – opowiedziała nauczycielka. Podkreśliła, że takich wycieczek i inicjatyw w przedszkolu jest naprawdę dużo, a nauczycielki starają się zachęcać dzieci do kontaktu z przyrodą i do sportu.

Przedszkole, do którego uczęszcza w tym roku 23 dzieci, w tym tygodniu rozpoczyna kurs pływania. W planie są też kurs narciarski, a może również łyżwiarski. Z imprez na świeżym powietrzu w najbliższym czasie szykuje się tradycyjne puszczanie latawców, które odbędzie się na Dziole w Gródku lub na Kamieńcu. **(ep)**



Przedszkolaki z Tarasu z jesiennymi latawcami.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Na każdej wycieczce dzieci muszą mieć szeroko otwarte oczy i uszy...

Wycieczka przedszkolaków z Suchej

17 września odbyła się wycieczka przedszkolaków z Suchej Górnej w nasze piękne beskidzkie góry, a konkretnie – do miejscowości Wisalaje. – Nazywam się Gabi, jestem leśnym duszkiem, pokażę wam dziś, jak wygląda moja okolica. Jeżeli chcecie to wszystko zobaczyć, musicie wykonać kilka zadań. Mieście oczy i uszy otwarte – tak zachęcała do wspólnego wędrowania i zabawy pani Małgorzata. Wszystkie dzieci starały się odpowiadać na pytania zadawane przez panie przedszkolanki. Dotyczyły one drzew, kwiatów oraz zwierząt, jakie można spotkać w lesie.

– Zatrzymajcie się cichutko i posłuchajcie odgłosów – tymi słowami

zachęcała pani Jadwiga dzieci, by wczuły się w życie otaczającego ich lasu. Następną dyscypliną było tworzenie obrazków z szyszek i kamieni nazbieranych przez dzieci. Pani Danuta urządziła w tym czasie przedszkolakom sesję fotograficzną, aby każdy rodzic mógł zobaczyć swoje pociechy podczas zabawy na łonie natury. Jedną z ostatnich dyscyplin było odśpiewanie wspólnie z rodzicami piosenki pt. „Stary niedźwiedź mocno śpi”. Pod koniec wycieczki dzieci zostały nagrodzone za swoją wiedzę oraz trud włożony w wykonywanie zadań. Nagrodą były słodycze oraz satysfakcja z dobrze spędzonego dnia. **(mm)**



A nam jest szkoda lata...

„Pogodziarze” pożegnali lato na wesole, biorąc udział w zabawach pod tytułem „Mam talent”. Każdy przedszkolak ma zdolności, których niejednen dorosły może im pozazdrościć. Z ogromnym zapalem rwą się do wykonywania czynności, o których wcześniej nic nie wiedzieli. Odważnie pędzą do celu, pokonując przeszkody, bo wierzą we własne siły. Niejednen upadnie ze łzami w oku, ale cały czas

pamięta hasło Pogody: „Noś zawsze w sercu pogodę, miej uśmiechniętą twarz, nie udało ci się w środę, przed sobą czwartek masz”. Jak widać na zdjęciu – złotą gwiazdę otrzymał każdy, lecz przedszkolaki to nie tylko przyszłe gwiazdy sportu. Talentów u nas nie brakuje, a przedszkolaki z optymizmem patrzą w przyszłość. Poza tym... lato wróci, chociaż dopiero w przyszłym roku. **Pani Janka**

Każdy może zostać gwiazdą!

Lubicie śpiewać? Może więc spróbujecie swoich sił w konkursie, który po raz kolejny przygotowuje bogumińska agencja kultury K3. W listopadzie odbędzie się czwarta edycja konkursu dla małych śpiewaków Bogumińska Superstar 2014. Wzięc w niej udział mogą dzieci ze szkół podstawowych i średnich – przewidziano kilka kategorii wiekowych dla solistów oraz duetów.

Do 31 października mogą się zgłaszać nie tylko dzieci z Bogumina, ale z całej okolicy. – Konkurs od początku cieszy się dużą popularnością. W

tym roku zgłoszenia przyjmujemy do końca października w kinie, bibliotece oraz w szkole podstawowej w Nowym Boguminie, która współpracuje z nami przy organizacji konkursu – wyjaśniła Radana Vozňáková z agencji K3. Zaznaczyła, że zgłoszenie można wysłać także pod adres: kultura@k3bohumin.cz.

Pierwszy etap konkursu odbędzie się 7 listopada w sali kinowej K3, wielki finał zaplanowano natomiast na piątek 21 listopada w tym samym miejscu. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. **(ep)**

Puchar trafił do Suchej Górnjej

Drużyna z Suchej Górnjej zwyciężyła w XV Turnieju Polskich Szkół Podstawowych w Piłce Nożnej o Memoriał Alojzego Adamca. W nagrodę otrzymała puchar przechodni.

Zaolziańskie zespoły piłkarskie spotkały się w środę przed południem na obiektach sportowych przy ul. Frydeckiej w Czeskim Cieszynie. Niestety w piłkarskiej rywalizacji przeszkadzał siąpiący deszcz. – Jest jednak ciepło, a drużyny grają na sztucznej nawierzchni, deszczu nie jest więc dla piłkarzy żadnym problemem – przekonywał Andrzej Russ, prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w RC, która zorganizowała imprezę.

Na czeskocieszyńskim boisku spotkało się tym razem około 120 młodych piłkarzy, nie więc dziwnego, że prezes Russ nie krył zadowolenia. – W tym roku po raz pierwszy siły połączyły szkoły w Błędowicach i Lutyni Dolnej, tworząc jedną drużynę i dzięki temu gościmy tutaj reprezentacje wszystkich polskich szkół podstawowych, od Dolnej Lutyni po Jabłonków – mówił.

Wszystkie zespoły otrzymały od organizatorów



Rywalizacja jak zwykle stała na wysokim poziomie. Zdjęcie z meczu Jabłonków B – Karwina.



Fragment meczu szkoły z Suchej Górnjej (białe stroje) z podstawówką z Bystrzycy.

po piłce nożnej i jak zwykle podzielono je na dwie grupy. Do jednej trafiły: PSP Bystrzyca, PSP Karwina, PSP Jabłonków B, PSP Gnojnik i PSP Czeski Cieszyn A, natomiast do drugiej: PSP Sucha Górna, PSP Wędrzyń, PSP Błędowice-Lutynia, PSP Trzyniec, PSP Czeski Cieszyn B i PSP Jabłonków.

– Jak co roku do faworytów należą największe szkoły. W tym gronie wymieniany jest zespół z Bystrzycy, który triumfował w poprzednich dwóch edycjach tej imprezy, a także drużyna z Suchej Górnjej – mówił Zbyhňev Bocek, wiceprezes Macierzy Szkolnej i zarazem jeden z organizatorów turnieju.

Szybko okazało się jednak, że czarnym koniem tegorocznego turnieju stała się drużyna z Gnojnika, która dopiero w półfinale po rzutach karnych uległa zespołowi z Suchej Górnjej 1:2. W drugim meczu półfinałowym Jabłonków A pokonał Czeski Cieszyn A 1:0. W finale Sucha Górna zwyciężyła Jabłonków A 1:0, natomiast w meczu o trzecie miejsce Czeski Cieszyn A wygrał z Gnojnikiem także 1:0.

Najlepszym strzelcem turnieju został Wojciech Pisarek z Suchej Górnjej, najlepszym bramkarzem jest Filip Kux z Suchej Górnjej, a najlepszym piłkarzem wybrano Omara Saleha z Czeskiego Cieszyna. (wik)

Witkowicki ementaler

W zaległym meczu 6. kolejki Tipsport Ekstraligi hokeiści Witkowic drugi raz z rzędu nie zachwycili. Podopieczni trenera Petera Oremusa przegrali wyjazdowe spotkanie ze Slavią Praga głównie z powodu fatalnych błędów w obronie. Slavia przy stanie 2:2 nie spanikowała, uderzając dwukrotnie w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry. Na 4:2 gospodarze trafili do pustej bramki, w trakcie desperackiej power play Witkowic.

TIPSPORT EKSTRALIGA

**SLAVIA PRAGA
WITKOWICE 4:2**

Tercje: 0:0, 2:1, 2:1. Bramki i asysty: 34. Poletín (Bednář, Vlasák), 36. Poletín (Bednář), 60. Štich (Bednář), 60. Bednář – 21. Šedivý (Klok), 44. Svačina (Roman, Huna). Witkowice: Šindelář – Stehlík, Šenkeřík, L. Kovář, Zíb, Klok, Čerešňák, Štencel, Pastor – Hůževka, Burger, J. Káňa – Svačina, Roman, Huna – Šedivý, Němec, Vandas – Zdráhal, Kolouch, Kucsera.

Ostrawianie nie wyciągnęli wniosków z przegranego spotkania z Libercem. W defensywie Witkowic pojawiły się dziury, które w hokeju prowadzą zazwyczaj do porażki. Celebrujący we wtorek urodziny Ondrej Šedivý w 21. minucie zapewnił gościom prowadzenie, a Vladimír Svačina w 44. doprowadził do stanu 2:2, na więcej witkowickich graczy nie było jednak stać. W ostatniej minucie doszło w witkowickiej defensywie do trzęsienia ziemi spotęgowanego celnymi trafieniami Šticha i Bednářa. Gol Šticha był konsekwencją źle wprowadzonego witkowickiego kontrataku, z kolei krążek z kija Bednářa poszybował do pustej bramki podczas power play Witkowic.

Lokaty: 1. Litwinów 19, 2. Trzyniec 16, 3. Pardubice 14,... 6. Witkowice 12 pkt. Jutro: Trzyniec – Karlowe Wary (17.00) i Ołomuniec – Witkowice (18.20, ČT4). (jb)

XXXVIII otwarte mistrzostwa PZKO w przełajach

W niedzielę, 5 października 2014, odbędą się w Mistrzowicach kolejne, XXXVIII otwarte mistrzostwa PZKO w biegu przełajowym o Memoriał Wandy Delong. Główną nagrodą jest Puchar Przechodni przeznaczony dla ekipy, która wystawi najlepszą 3-osobową drużynę męską i kobiecą. Ponadto przygotowane są upominki dla najlepszych w poszczególnych kategoriach wiekowych chłopców (mężczyzn) i dziewcząt (kobiet), a są one następujące: 6-7 lat, 8-9, 10-11, 12-13, 14-15, 16-18, 19-35, 36 – 49, i powyżej 50 lat.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do dyrekcji szkół podstawowych i średnich, by poparli tę tradycyjną imprezę przez wysłanie swoich zawodników, bowiem jest ona pomyślana również jako jedna z form integrowania naszego środowiska szkolno-młodzieżowego. Początek zawodów o godz. 9.00 (rejestracja do 8.45) koło byłej polskiej szkoły w Mistrzowicach (nieopodal Fiba-kówki, gdzie znajduje się parking).

Usprawniłoby cały przebieg rejestracji, gdyby zgłoszenia napłynęły do czwartku, 2 października drogą elektroniczną (d.kadlubiec@volny.cz) z podaniem imienia, nazwiska, kategorii i szkoły (MK PZKO) zawodników. (r)

Lukáš Zíb: W Trzyńcu spędziłem piękne chwile

37-letni Lukáš Zíb należy do najbardziej doświadczonych hokeistów w kadrze Witkowic. Do Ostrawy trafił przed sezonem z sąsiedniego Trzyńca, z którym w 2011 roku sięgnął po największy sukces w swojej karierze – złoty medal ekstraligi. „James Bond” czeskiej ekstraligi przyznał w rozmowie z naszą gazetą, iż czuje się w Witkowicach wyśmienicie. – Nadal wspominam jednak piękne chwile spędzone w Trzyńcu. Tego się nie zapomina – twierdzi.

W Witkowicach szukali przed startem sezonu klasowego obrońcę najlepiej po trzydziestce. Lukáš Zíb spełniał wszystkie wymogi, w dodatku w Trzyńcu nie zaliczył udanego ubiegłego sezonu. – Limityowały mnie kontuzje, to nie był sezon moich marzeń – wspomina Zíb. – Kiedy dowiedziałem się o ofercie ze strony Witkowic, pomyślałem, że warto spróbować szczęścia znów w innym klubie. Propozycja witkowickich władarzy była konkretna i nie ukrywam, że również atrakcyjna dla mnie – dodaje obrońca. Podczas wypełniania hokejowych obowiązków

w Trzyńcu, Lukáš Zíb mieszkał w Jabłonkowie. W Witkowicach zmuszony był przestawić się na trochę

inny klimat, nieco inne powietrze, a także krajobraz za oknem. – Tylko przez moment pomyślałem, że mógł

być nadal mieszkać w Jabłonkowie i codziennie podróżować tam i z powrotem. Szybko jednak zmieniłem zdanie, bo liczy się przede wszystkim komfort podróży na treningi. Nie chciałem spędzać połowy czasu w samochodzie.

Doświadczeni gracze nie mają zazwyczaj większych kłopotów z aklimatyzacją w nowym środowisku. Tak było również w przypadku Zíba. – W Witkowicach trafiłem do świetnego kolektywu. Mamy tu tak młodych, jak też starszych graczy. To, że przyszedłem z konkurencyjnego Trzyńca, nie miało większego znaczenia – twierdzi hokeista. Po wygranych przez Witkowice derbach z Trzyńcem (5:3 w ramach 4. kolejki) Lukáš Zíb zachował się jak prawdziwy zawodowiec. Nie fetował hucznie zwycięstwa swojej drużyny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że po drugiej stronie barykady stali jego dawni koledzy z drużyny. – Przeżyłem z nimi piękne chwile, nie mogłem więc teraz zbyt okazywać uczuć. To byłoby niegrzeczne.

JANUSZ BITTMAR



Lukáš Zíb w barwach nowego klubu, HC Witkowice.